

Trybuna przyjaciół i przeciwników

# O wspólny front

W dwutygodniku „Kuznica” p. Paweł Musiał pisze:

Dojrzała myśl i staje się szybko własnością myślicy i w przyszłość patrzących ludzi, że naród polski tylko jako jednolity duchowo i organizacyjnie twór zdolny będzie do zwycięskiego kształtowania własnych losów i współtworzenia nowego układu stosunków międzynarodowych. Na taką drogę pchnąć go może ruch, co będzie umiał przejść do porządku dziennego nad partakularnymi interesami grup i klas, nad obecnymi ugrupowaniami politycznymi, a więc ruch w pełni wyrażający potrzeby i aspiracje całego narodu. Wniosek jasny: taki ruch może być dziełem tylko nowego pokolenia. — Lansowanie jednolitości narodowej i wspólnego frontu na terenie starych formacji politycznych jest albo zawracaniem głowy, albo niezrozumieniem współczesnych czasów. Chyba że jednolitość narodową lub wspólny front pojmuje się jako pewien sposób współzycia partii w parlamencie, ale taka „jednolitość” i taki wspólny, raczej wspólny front, to będzie tylko taktyka i kompromis, który w każdej chwili może się rozsypać w gruzy.

## Młodzi

Sprawa przeto jednolitości narodowej i wspólnego frontu leży w nowym pokoleniu i tych ludziach z starszego, co potrafili wyrwać się ze skamieniałości klasowych czy partyjnych nałogów myślenia i odczuwania.

Pokolenie to znajduje się w szczególnie ciężkim położeniu: nie ma pola popisu ani w pracy zawodowej ani w politycznej w istniejących formach politycznych. W wielu wypadkach nie odpowiada mu ani duch, ani system, jaki panuje w pracy zawodowej, gdyż inaczej patrzy na życie niż autorzy systemu i inne cele i znaczenie chciałoby nadać pracy. — Z podobnych powodów nie może się pomieścić również w oficjalnych ugrupowaniach politycznych. Wielu przedstawicieli tego pokolenia, zwłaszcza po wkroczeniu w wiek męski (około 30 roku życia) rezygnuje z walki, zamyka drzwi od hałasu życia, kwaśniej, wielu zastosowuje tę praktyczną „etykę” postępowania, która daje karierę (choćby lichą) i nieżył byt. Pozostaje jednak pewna część, co wybrała walkę. Ta właśnie część reprezentuje całość tego pokolenia. Gdy sobie dobrze uświadomił swoją misję i mocno ruszy naprzód, odrodzi całość i porwie za sobą.

## Dwa zjawiska

Jesteśmy mniej więcej od dwu lat świadkami ciekawego zjawiska: powstawania grup ideowych w obrębie omawianego pokolenia, raczej dojrzałych roczników. Nie jest to nic innego jak pierwsze szpice — zwiastuny nowej

rzeczywistości politycznej, jaka z nimi idzie. Po prostu organizm narodowy, zdrowy wewnętrznie, w ten sposób reaguje na panujące na jego powierzchni bezbołowie polityczne programowe i t. p. Po prostu do głosu dochodzi właśnie nowe pokolenie i przysięga do kształtowania na szczeblu państwowym i narodowym bytu.

Drugim niezwykle ważnym zjawiskiem to krystalizowanie się wspólnej postawy ideologicznej tych grup. Pomijam w tym wypadku grupy o zabarwieniach marksistowskich i klasowych, — mówię o grupach, wypracowujących światopogląd narodowy i państwowy z pozytywnym i szczerym uwzględnieniem religii chrześcijańskiej, stawiających jednocześnie twarde postulaty przebudowy ustrojowej w duchu sprawiedliwości społecznej. Ta wspólność nastawień ułatwi zna-

komie montowanie jednolitego ruchu społeczno-politycznego.

## Jedność narodowa

Sprawa jednolitości narodowej i wspólnego frontu staje się w obliczu przyszłości i tych wielkich zmaganiach jakie nadciągają, a w jakich Polska musi wziąć udział, sprawą sumienia każdego patriotycznie czującego Polaka.

## Posłowie obrazili armię więc rząd podał się do dymisji

PARYŻ, 24. 1. Havaş donosi z Tokio: Większość ministrów starała się uniknąć rozwiązania parlamentu, ale armia zajęła stanowisko nieprzejednane, domagając się albo rozwiązania sejmu, albo formalnego przeproszenia przez parlament rządu przez przedstawicieli wszystkich stronnictw i wydalenia z parlamentu przedstawicieli Miuseito Homaly, który w ubiegłym czwartek gwałtownie zaatakował armię.

Min. Terauczi rzekomo oświadczył: „Nie odpowiadamy za armię, jeżeli parlament nie zostanie rozwiązany”.

Wobec tego premier Hirota złożył dymisję całego gabinetu cesarza.

Cesarz przyjął dymisję gabinetu, polecając premierowi Hirocie i ustępującym ministrom tymczas-

sove pełnienie funkcji do chwili utworzenia nowego rządu. Rozwiązanie parlamentu jest jakoby bardzo prawdopodobne.

Jako następca premiera Hiroty wymieniany jest obecny przewodniczący izby parów książę Kono, który w marcu nie przyjął misji tworzenia gabinetu.

## Tajemnicza eksplozja

TOKIO, 24. 1. W sobotę rano nastąpił wybuch w zachodniopółnocnej dzielnicy Tokio. Magazyn prochu, należący do 23 armii, wyleciał w powietrze. 5-ciu żołnierzy poniosło śmierć na miejscu a 3-ch odniosło ciężkie obrażenia.

## Gen. Ugaki premierem

TOKIO, 24. 1. Agencja Domei donosi: Gen. Ugaki otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

## A w Kalifornii mrozy... 30 mil. dol. strat

SAN FRANCISCO, 24. 1. — Podczas gdy w stanach środkowo-zachodnich katastrofalne powodzie niszczą szerokie połacie kraju, na wybrzeżach Pacyfiku panują srogi mrozy. W Kalifornii szkody wyrządzone w samych plantacjach cytrynowych oceniane są na 30 milionów dolarów. Również w Kalifornii ludność całego szeregu farm i odległych wiosek jest odcięta od świata nie przez masy wodne, lecz góry śniegu. Władze utrzymują, że ponad 400 ludzi znajduje się w bezpośrednim niebezpieczeństwie życia z powodu braku środków żywnościowych. Celem zneutralizowania srogich mro-

zów „w słonecznej Kalifornii” i uratowania chociażby części tegorocznych zbiorów, kazano w ciągu ostatnich dni w obrębie plantacji cytrynowych spalić ponad milion beczek ropy.

## Sankami

### po Zatoce Puckiej

PUCK, 24. 1. — Lód na zatoce Puckiej, którego grubość jest b. znaczna, umożliwia poruszanie się sankami na zatonie. Ostatnio jeden z rybaków przewiózł sankami towar z Pucka do Kuźnicy na Helu, jadąc na przełaj przez zatonę. Wzdłuż brzegów helskich komunikacja odbywa się tylko lodem zatoki.

## Czerwony Dzyngis - Chan

# Gotuje się do najścia na Europę

## Sensacy ne doniesienie prasy węgierskiej

BUDAPESZT, 24. 1.

Budapeszteński dziennik „Pesti Újság” podaje sensacyjną korespondencję swego sprawozdawcy berlińskiego o wielkich przygotowaniach Sowieć, pragnących ujarzmić północną, środkową i południową Europę.

Według tych doniesień, które w

pewnych szczegółach wyglądają wręcz fantastycznie, Sowiećy gotują się do jednoczesnego natarcia na Europę aż w trzech punktach: jedna armia pod dowództwem gen. Szaposhnikowa ma pójść przez Finlandię, Szwecję i Norwegię wdrzeć się do północno-zachodnich Niemiec; druga armia

z gen. Umborewiczem na czele, przez Bałtyk i Klajpedę ma pójść do Prus Wschodnich; wreszcie trzecia armia nacierać będzie od południa wraz z siłami Czechosłowacji.

Jeśli ten manewr sowiecki uda się, Polska — powiada korespondent — znajdzie się w położeniu zgniecionego orzecha.

Dowódcą trzeciej armii sowieckiej ma być gen. Jakir, który w ciągu ostatnich lat dwu bawił wielokrotnie w Czechosłowacji dla zbadań bojowej gotowości armii czechosłowackiej i udzielenia odpowiednich wskazówek jej sztabowi generalnemu. Gen. Jakir ma operować w trzech kierunkach: będzie on popierał działania Umborewicza, mające na celu okrajenie Polski; a przeciwko Węgrom i Jugosławii operować będzie z dwu punktów — od strony Besarabii oraz Czechosłowacji. Oba te skrzydła, po połączeniu się nad Dunajem, poszłyby na Włochy i Szwajcarię, oraz udzieliły pomocy Umborewiczowi, operującemu w Niemczech południowych.

Wynika z tego olbrzymiego planu — kończy korespondent — że znówu rozstrzygać się będą nad Dunajem losy Europy, tak jak to było za czasów tatarskich najazdów. I dlatego? Sowiećy z taką energią organizują swą armię zachodnią i troszczą się o armię czechosłowacką; dlatego budują koleje i lotniska w Karpatach, na Słowaczczyźnie i na granicy z Rumunią. Ostateczne przygotowania do tego fantastycznego planu zostaną ukończone już w ciągu roku bieżącego.

W sprawie rewelacji powyższych zabiera też głos półurzędowy organ węgierski, który oświadcza, iż Europa musi wreszcie zrozumieć, do jak wielkich rozstrzygnięć dojść może nad Dunajem który gotować się musi do obrony przed nowym Dzyngis-chaanem, czerwonym tym razem.

Te głosy pracy węgierskiej są bardzo znamienne. Chodzi tu zapewne nie tylko o sensację, lecz także o pewne cele natury dyplomatycznej.

## Awaria

### na morzu Śródziemnym

CASABLANCA, 24. 1. — W związku z panującą burzą u brzegów Maroka, w porcie Rabatu doszło do poważnej katastrofy. Statek tow. Oldenburg „Larache” przy wchodzeniu do portu w Rabacie na rzece Bou - Regreg był holowany przez holownik „Phares”. Ogromna fala rzuciła holownika na statek „Larache”. Zderzenie było tak silne, że holownik prawie natychmiast poślizgnął się na dno. Dwaj mechanicy stracili życie w katastrofie.

## 5 mil. dol. strat wyrządziła powódź w U. S. A.

NOWY JORK, 24. 1. — Katastrofa powodzi rozszerza się. W obecnej chwili cała dolina rzeki Ohio oraz dolina rzeki Mississipi znajduje się pod wodą. Liczba osób pozbawionych dachu nad głową wzrasta z każdą chwilą i

przekracza już 300.000 ludzi. Wielu osób zatonęło. Straty materialne są olbrzymie. W mieście Cincinnati i okolicy utworzyło się wielkie jezioro o powierzchni 18 km. kwadratowych. Straty przekraczają tam 5 milionów dol.

## W Madrycie i w całym kraju Dalsze sukcesy powstańców

SALAMANCA, 24. 1. — Na frontach 5-tej i 8-jej dywizji oraz dywizji w Avila i Soria nie zaszło nic godnego uwagi. Na froncie madryckim atak czerwonych w kierunku miasta uniwersyteckiego został odparty ze znacznymi dla atakujących stratami. Na froncie południowym daje się zauważyć pewne ożywienie.

Oddziały powstańcze zaatakowały i zajęły miasto Cerro de la Cruz w prowincji Grenady. Nieprzyjacieli pozostawili na placu boju kilkudziesięciu zabitych i rannych oraz znaczne zapasy materiału wojennego. Na południe od Alhama operacje podjęte przedwcześnie rozwijają się. Na placu boju znaleziono 115 żołnierzy wojsk rządowych. Kolumna działająca na froncie Ochicha stoczyła z nieprzyjacielem walkę, po której oddziały rządowe cofnęły się, pozostawiając kilkudziesięciu zabitych i wielką ilość granatów ręcznych. Na froncie Jaen odparto szereg ataków

wojsk czerwonych na odcinkach Almindinilla, Villafranca i Porcuna

## Akt przyjaźni między

### Bułgarią a Jugosławią

BIAŁOGRÓD, 24. 1. — Premier Stojadinowicz na czele wszystkich członków rządu powitał na dworcu przybywającego premiera i ministra spraw zagranicznych Bułgarii Kiosseiwana. O godz. 11-tej w ministerstwie spraw zagr. odbyło się uroczyste podpisanie paktu nienaruszalności pokoju i szczerzej wieczystej przyjaźni między Bułgarią a Jugosławią.

Podpisanie aktu odbyło się w atmosferze wielkiej przyjaźni. Po złożeniu podpisów, Kiosseiwano i Stojadinowicz w krótkich i pełnych serdeczności słowach podkreślili doniosłość zawartego aktu.

W. SAWICKI

25)

## WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

— Daj mi proszę papierosa!

Zapalili oboje i milczeli. Z terasy doszły do nich jakieś brawa, dźwięczały jak uderzenia fal.

— Znaleźliśmy takie miłe ustronie, z dala od ludzi... pamiętasz? taki kąci przy drzwiach jadalni? Nikt nas nie mógł widzieć, podobnie jak tutaj... Trochę za dużo musiały być „boli”, ale tak mi było niewypowiedzianie miło! Później ty wstałeś, poszedłeś po papierosy, wróciłeś prawie zaraz, stanąłeś za moim krzesłem, przechyliłeś mi głowę i długo całowałeś mnie w usta... odszedłeś znowu, wróciłeś się, spojrzawszy mi w oczy i zaśmiał się, a... po tym śmiechu nagle poznałam, że to nie ty mnie całowałeś, ale twój brat...

Ucichła... Piotr milczał również.

— Paweł na mnie zawsze robił takie niemiłe wrażenie, dlatego właśnie, że był tak bardzo do ciebie podobny. Ja ciebie kochałam tak bardzo kochałam!... To tak trudno wyjaśnić... ale... ale widok tego twego sobowtóra... przerażał mnie! Szukałam zawsze czegoś, po czym mogłabym was odróżnić... w końcu znalazłam... wasz śmiech, tylko śmiech! To też nie poznałam z początku, że to nie ty mnie całowałeś. Straszne było dla mnie rozpoznanie Pawła... ale potem... wiesz, że nie byłam zupełnie przytomna... potem, tak to dziwnie odczuwałam, że przecież to wszystko jedno... i może gdyby Paweł drugi raz chciał mnie całować... byłabym się może nie sprzeciwiała... Musisz zrozumieć Piotrze... nigdy

mi nie o Pawle nie mówiłeś, nie wiedziałam jaki on jest, myślałam zawsze, że i wewnętrznie co do charakteru i prawości jest do ciebie podobny. Nie wiedziałam jaka przepaść jest między wami...

To bardzo było pięknie z twojej strony, przyznaję, ale gdybym była wiedziała... inaczej by się wszystko skończyło.

Kiedy w końcu wróciłeś, śmiejąc się opowiadałeś jak Irka rzuciła ci się na szyję, na ciemnych schodkach, myśląc że to Paweł. Ty się z tego śmiałeś — a mnie chciało się płakać! Potem już wszystko w głowie mi się mieszało... siedzieliśmy z wszystkimi przy kolacji, tańczyłam z wami, chwilami nie wiedząc czy tańczę z tobą czy z Pawłem. I... to było najstraszniejsze Piotrze... to uczucie wariackie... że ty i twój brat... to właściwie jesteście jedno...

Paweł potem przyznał się, że mi ciągle dolewał do wina koniaku. Musiało to spowodować zbyt wielkie zamroczenie u mnie... W końcu ty zniknąłeś, przepadłeś, Paweł pozostał. W długi czas po wyjeździe z Polski wyznał, że dosypał ci do wina magnezjum. Co chwila używano na tej zabawie jak wiesz tego oświetlenia do zdjęć, łatwo było o ten proszek. Tak ci się zrobiło niedobrze, że musiałeś odjechać do domu. Ale zabawa szła dalej. Paweł usiadł przy mnie i powiedział... „Pawłowi zrobiło się niedobrze, za dużo musiał pić, pojechał do domu!” — A ja Piotrze nie rozróżniałam, kto do mnie mówi! — jeden z was tak... ale czy to byłeś ty czy tamten... nie wiedziałam. I nawet nie myślałam o tym, miałam jednak jakieś stałe uczucie, że coś nie jest w porządku, że coś się ze mną dzieje, nie byłam już jednak zdolną dość z sobą do ładu...

Reflektor rzucił nagle sноп światła na rzekę, dotknął nim na sekundę jachtu, szukał czegoś po niebie i zgasł. W tej sekundzie ujrzał Piotr twarz Krzysia z bolesnym skurczem ust — z beznadziejnie smutnymi oczami... potem zapadła znów ciemność.

— Krótko potem odjechaliśmy, on i ja... Kiedy się obu-

dziłam, było już jasno, spostrzegłam, że jestem...

jestem w jakimś nieznanym miejscu... jakimś pokoju... widocznie już wpięty przygotowanym. Pierwsze co ujrzałam po przebudzeniu, to była twarz Pawła, a ta twarz... Śmiała się! Zwycięski był ten śmiech... i nie bez podstawy, wszystko się doskonale udało... wszystko się spełniło... według programu... Ale po tym śmiechu poznałam go. Zobaczyłam, że to Paweł, jego śmiech Piotrze, nie twój... i zobaczyłam, że to był śmiech diabła! I tak się musi dziać zawsze Piotrze! Gdy człowiek się upije, przestanie myśleć... czuć... i naraz ogarnia go nicność...

Dwa dni nie wychodziłam z tego pokoju, nie nie mówiłam — nie nie chciałam — nie mogłam myśleć, wszystko we mnie zamarło — On musiał być przygotowany... bo drugiego dnia wieczorem wyjechał...

Spojrzała w stronę Piotra, jakiś ruch ręką zrobiła...

— To... cała historia... Piotrze.

Piotr siedział nieruchomy — nie mógł znaleźć słów. Więc to było tak — to zgadza się z tym co on sobie wyobrażał... I z tym człowiekiem on wczoraj i dziś, przed godziną zaledwie, siedział u jednego stołu, a wczoraj Paweł wnoszył toast na jego cześć... na cześć „ukochanego brata bliźniaka!” Pięścią w mordę! W twarz mu pluł... i się sobie precz... nie innego nie pozostaje mu do zrobienia!... Ale przecież Kryzon!... Przecież to wielka jego idea!... Przecież to dla Polski! Czyż można się wahać?... Musi wytrzymać, musi zostać i dalej walczyć.

— I jesteś teraz żoną tego człowieka Krzysiu... jakżeż to możesz scierpieć?

Nie było wymówki w głosie Piotra.

— Jasno sobie zdawałam sprawę, że nic innego nie pozostaje mi do zrobienia, jeżeli w ogóle chcę żyć dalej. O innym zakończeniu też myślałam... ale mi brakło odwagi i siły woli. Złamał mnie, wszystko we mnie zniweczył!

(D. c. n.)